№. 180. w Niedzielę dnia 5. Sierpnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Frankfurt, d. 31. Lipca. — Coraz więcéj nabiera podobieństwa do prawdy, że kłótnia o konstytucyą niemiecką u nas się rozwiąże. Jeżeli z jednéj strony ma być zamiarem część znaczną wojska zgromadzonego w Voralbergu ściągnąć tutaj i do Moguncyi, to z drugiéj dowiadujemy się, że załoga pruska tu i w okolicy w krótkim czasie niezawodnie do 8000 dochodzić będzie.

Z Pfalcu, d. 30. Lipca. — Jeden z dzienników niemieckich zamieścił artykulik tyczący się stanu obecnego stosunków wewnętrznych Pfalcu, z którego jasno pokazuje się usposobienie umysłów ludu tamtejszego. Pomiędzy innemi czytamy: Pfalc powierzchownie wygląda spokojnie; lecz myliłby się ogromnie, ktoby sądził, iż wzburzenie wewnętrzne, którego źródła za granicą szukać należy, zupełnie już uspokojone. Nie na jednem miejscu i nie tajemnie słyszeć można, jak publicznie odzywają się głosy: ludzie nasi w Szwajcaryi tylko wypoczywają; do jesieni znów się rozpocznie. Z ową garstką Bawarów łatwo sobie damy radę, a Prusacy będą mieli dosyć do czynienia w Badeńskiem, które na nowo powstanie. Tym sposobem sprawa inny całkiem weźmie kierunek. Francuzom przecież nakoniec oczy się otworzą, że teraz właśnie czas jest stósowny do działania, i że gdyby dawniéj tak byli lękliwi, niemieliby ani Alzacyi ani Lotaryngii. Wyrażenia się podobne jawnie okazują, iż chęci dawniejsze bynajmniéj niewygasły, a niejeden, który przed wyższymi się płaszczy, niższym od siebie mowy takowe pochwala i w zamiarach utwierdza.

Rasztad, 31. Lipca. — Ciężéj skompromitowanych artylerzystów badeńskich wyprowadzają oddziałami z twierdzy podczas nocy, i jak się zdaje, dadzą im pewnie uczuć całą surowość prawa w warowniach pruskich. Tymsposobem niejedna z twierdz opiekunów naszych cieszyć się będzie więźniami narodu badeńskiego. Landwera pruska wkrótce powróci do domu, w księstwie naszem zaś przez trzy lata pozostanie 30,000 wojska pruskiego, lecz korpus ten składać mają same oddziały liniowe, i w celu tym, jak słychać, ma tu jeszcze kilka pułków przybyć. Wielu mieszkańców księstwa zamyśla siedziby swoje porzucić i zupełnie wynieść się z kraju. — Mówią tu powszechnie, że rząd tutajszy zamyśla żołnierzy swoich tak skompromitowanych jakoteż nieskompromitowanych rozpuścić do domów, i na przyszłość żadnego naboru nierozpisywać. — Pomiędzy jeńcami w Rasztad panuje teraz wiele chorób, stami leżą chorzy w skutek niewygód.

Szlezwig i Holsztyn.

Apenrade, dn. 28. Lipca. — Wczoraj po południu wydali Duńczykowie przednim strażom naszym na wzgórzu düppelskim ową połowę szwadronu huzarów heskich zabranych do niewoli pod Nörrinsnede, tj. trzech oficerów i 60 podoficerów i huzarów, jako też jednego oficera pruskiego z 19 pułku landwerów i około 20 żołnierzy pruskich i bawarskich. Artylerya szlezwicka rozbrojenie okopów tamtejszych niezadługo już ukończy. Komunikacya drogą do Sonderburga dotychczas jeszcze niedozwolona.

Francya.

Paryż, dn. 29. Lipca. — Dziennik la Presse już dawniéj sobie zadał pytanie: czyli jest koniecznem odroczenie zgromadzenia narodowego? czyli odroczenie grozi niebezpieczeństwem? Na pierwsze odpowiedziała, że prawodawcze zgromadzenie dowiodło przez czas swoich posiedzeń, iż niczego nie jest w stanie utworzyć, potrzeba ministrom czas pozostawić do wypracowania gruntownego projektów nowych praw. Co do drugiego, co do niebezpieczeństwa, stara się dowieść, że zamachy polityczne są niepodobne w obec położenia teraźniejszego kraju, które nakazuje bezwarunkowo szanować konstytucyą, jako jedyny środek ocalenia.

Tak mówiliśmy przed kilku dniami powiada daléj la Presse, a dziś wysłuchawszy mówców wszystkich, ani jednego nie cofamy słowa powiedzianego. Tak, władza prawodawcza jest bezwładna, jak tego jasno dowiodła; bo gdyby miała przekonanie o swéj młodzieńczéj sile do rozwiązania jakiegokolwiek zadania, w przyniesieniu ulgi nędzy, ożywieniu kredytu, nie byłaby zwlaczała, ani dnia ani godziny z wystąpieniem podobnego dobrodziejstwa. Czego dokazać dzisiaj nie mogła, czyliż dokaże w miesiącu Październiku? Czyliż rząd będzie silniejszym, większość trwalszą, kraj spokojniejszym, stronnictwa umiarkowańszemi? Nie ulega przeto wątpliwości, że odroczenie pod danemi okolicznościami, gdzie chwila tak jest dogodną, tak naglącą, gdzie tyle kwestyi czeka na swe rozwiązanie, jest wyznaniem swojéj słabości i środkiem usunięcia się z pod odpowiedzialności za podjęte przyrzeczenia, których dopełnić nie są w stanie członkowie zgromadzenia.

Zamachy polityczne są niepodobieństwem! Jest to drugi wniosek z dzisiajszych rozpraw. Tak lewa jak prawa strona ma podejrzenia. Niedowierzając namiętnościom przedpokojów, obawiają się udanych przyjaciół rzeczypospolitéj, starych stronnictw monarchicznych, zagrażających rzeczypospolitéj, i właśnie w téj chwili zgromadzenie odroczono. Ale z drugiéj srtony podzielają to niezachwiane przekonanie, że chociażby jakowe sny i nadzieje owładnęły głowę jaką pustą, nie znalazłoby się żadne ramie dość silne i śmiałe, któreby podniosło miecz, którym ośmielił się Napoleon 18. brumaira rozpędzić reprezentantów ludu; byłoby to nie tylko zbrodnią, ale jeszcze szaleństwem, gdyby chciano znieść konstytucyą, ostatnią kotwicę społeczeńskiego porządku i bezpieczeństwa.

Wszystko to jużeśmy dawniéj wypowiedzieli i cieszymy się z tego, bo słowa nasze tak są naturalne, że ani myśleć nie można o żadnym zamachu. Zgromadzenie odracza swoje posiedzenia, a siła parlamentarna przez to nic nie straci.

Czyliż władza wykonawcza na tém co zyszcze? Czyliż ministerstwo czas od 13. Sierpnia do 1. Października z pożytkiem przepędzi? Ministrowie przyrzekli to, lecz, jeżeli po dniach 40 równa czczość nastąpi, jak po podobnych przestankach za czasów monarchii konstytucyjnéj pod panami Broglie, Molé, Thiers i Guizot, natenczas szukać musimy przyczyny téj bezwładności nie w ludziach, ale w przepaści, która podkopuje coraz głębiéj rewolucye.

Paryż, dn. 31. Lipca. — Do Lotaryngii i Elzacyi coraz więcéj przybywa wojska od armii alpejskiéj. Te ruchy wojskowe ukrywają w sobie powody wewnętrzne albo zewnętrzne. Według pojęć francuzkich większość ludności elzackiéj podziela zasady czerwonéj rzeczypospolitéj i dla tego po całym tym kraju potworzyły się zorganizowane stowarzyszenia, ażeby Elzacyą zamienić w republikańską Wandeę na przypadek, gdyby chciano przez zamach polityczny zamienić Francyą w monarchią. Być może, że z tego powodu wysyłają silne oddziały wojska do Elzacyi. Tymczasem mówią, że ściąganie wojska tego, zostaje w połączeniu z kwestyą szwajcarską. Częste przebiegają kuryery do Szwajcaryi z Paryża i podobno Francya przyrzekła pomoc Szwajcarom, gdyby na nich napadnięto z powodu Neufchatelu lub stosunków badeńskich. Tymczasem przyrzeczeniom rządu francuzkiego wierzyć nie można, bo przyrzeczenia francuzkie straciły zupełnie na wartości. Szwajcarya nie może się spuszczać na najuroczystsze zapewnienia rządu, który w chwilach stanowczych z haniebną lekkomyślnością tyle narodów zdradził i pognębił. Owszem przeciwnie spodziewać się raczéj może sprzymierza pomiędzy rządem francuzkim a rządami austryackim i pruskim i innemi niemieckiemi, zawiązanego na przywrócenie systematu odrębnych kantonów, jaki przedstawiali Siegwart, Müller, a popierali jezuiccy stronnicy Falloux i Montalembert. Rzeczą jest widoczną, że prędzéj Francya zaszkodzi niż dopomoże Szwajcaryi.

Prezydent rzpltéj wybiera się znów w podróże do departamentów, aby upowszechniać przypomnienia cesarskie. Dzienniki bonapartystoskie trąbią na znak dany i przysposabiają umysły zbałamucone. Mówią, że tradycye we Francyi wciąż obyczajami przypominają monarchią, że tych tradycyi obyczajami stwierdzonysh obrażać nie należy, że prezydent powinien występować z przepychem i okazałością, z dobrodziejstwami i jałmużnami,

jako naczelnik państwa, opiekun sztuk i przemysłu. Z tego powodu powinny stać mu otworem skarby państwa, jak mówi dzisiejsza Union, aby niemi mógł sypać garściami złoto pomiędzy massy. Union zna dobrze żyłkę swojego opiekuna, który z przyjaciołmi je dobrze, a jeszcze lepiéj pije, który rozrzuca pieniądze, aby dójść do zamierzonego celu, a będąc w ręku wierzycieli mogących wsadzić go każdéj chwili za długi do więzienia, dopuszcza się za ich podszeptami najchaniebniejszych zdrad, o jakich nawet trudno było pomyśléć. Przyszedł czas hańby na Francyą, o jakim wspomina pismo, że przyjdzie przy końcu świata.

Eugeni Sue znany pisarz romansów, opisuje prawdziwy stan rzeczy we Francyi. To też policya w szczególniejszéj ma go teraz opiece. Co chwilę odwiedza jego pomieszkanie, przetrząsa jego pokoje, skiepy, wozownie, to szukając raz zakazanych składów broni, ołowiu i prochu, drugi raz ukrytych jakichsiś u niego sprzysiężonych, to przetrząsa jego dzieła i pisma ulotne, chcąc w nich wynaleźć jakiegoś zaklętego ducha. Przed kilku dniami wpadła do jego pomieszkania policya, wmawiając w jego domowników, iż w pokojach jego ukrywa się znany reprezentant i poeta Felix Pyat, którego prokurator ściga sądownie, jako uwikłanego w wypadki 13. Czerwca.

Zgromadzenie narodowe. (Posiedzenie 30. Lipca). Prokurator z Besançon żąda upoważnienia do wytoczenia sprawy naprzeciw dwom reprezentantom Sommierowi i Richardetowi za wykroczenia przeciw prawu prassy. Wniosek ten odsyła zgromadzenie do komissyi. Daléj postanawia odroczyć na czas późniejszy rozprawy nad kwestyą względem zaprowadzenia podatku od napojów. Innych przedmiotów niebyło wziętych pod rozprawy, a zgromadzenie odroczyło swoje posiedzenie.

Anglia.

Londyn, d. 26. Lipca. — Na dniu wczorajszym dawał lord major członkom parlamentu wielką ucztę w tak zwanéj hali egipskiéj. Ze wszystkich mów i toastów przy téj sposobności, tylko słowa hr. Teleky i Pulskiego zasługują na uwagę: zwrócone były do lorda majora w ten sposób:

Hr. Teleky: Miło mi, że w tym kraju znajduję sympatią dla sprawy węgierskiéj. Jednakże nie jest ona dla mnie niespodziewaną, byłem przygotowany na to, że w klasycznym kraju konstytucyjnéj wolności znajdę współudział dla sprawy narodu, którego urządzenia wiele mają podobieństwa z rządami tegoż kraju. Węgry walczą dzisiaj o swoję niepodległość przeciw przeważnéj koalicyi. Wykroczyłbym przeciw powadze, która się należy pierwszemu urzędnikowi magistratu londyńskiego, gdybym wyliczać zaczął zasługi téj walki. Dosyć na tém, że moi ziomkowie walczą za tę samą wolność, któréj panowie w tym kraju zażywacie, i którą tak wysoko cenić umiecie. Jakikolwiek będzie wypadek téj walki (a proszę Boga, aby sprawiedliwości zwyciężyć dozwolił), ta szczera sympatia, jaką pan mym ziomkom okazujesz, w ich sercu zawsze pozostanie, i z wdzięcznością zapisana będzie w rocznikach narodu węgierskiego (oklaski).

Pulsky: Węgrzyn śmiało przyjąć może gościnność i szlachetność, z jaką go powitał wielki wasz naród. Bo gdyby kto chciał porównać interes Węgier z interesem Anglii, znalazłby tysiące nader ważnych porównań, w których się sprawy państw tych obydwóch spotykają. Anglia jest potężną panią na morzu, bogatą fabrykami i przemysłem; za pośrednictwem swego kupiectwa, dań całego świata odbiera: jéj rękodzielnie odpowiadają jéj życzeniom pierwéj, zanim miała czas je wyrzec. Węgry zaś obfitują znowu w płody ziemi i wszelką mają łatwość ich wymiany na wyroby brytyjskiego przemysłu, pod zasłoną wolnego handlu. We Węgrzech zawsze jakieś instynktowe do Anglii panuje przywiązanie. Podziwialiśmy silny i niezłomny charakter. We wszystkich zamianach materyalnych i moralnych zawsze nam przewodniczyła gwiazda polarna, ustaw angielskich; ale mało kto z nas miał sposobność, poznać siłę przyjaźni Anglików i serdeczność ich gościnności. Dzień ten nie daleki, w którym bliższe związki połączą Węgry z Anglią, że zawsze do bratnich szeregów w walce oświaty z ciemiężcami staną pospołu; w którym węzły interesu, jakiemi handel opasuje narody, uszlachetnione zostaną przywiązaniem wzajemnych zasług; a Węgry dług wdzięczności Anglii wypłacą (oklaski).

Włochy.

Rzym, d. 24. Lipca. — O prawdziwem usposobieniu umysłów Rzymian przeciw Francuzom z dzienników dowiedzieć się można, gdyż każdy z nich zamieszcza korespondencye z tamtąd zgodne co do ducha z dążnościami pisma w którem są przytoczone, — jednakże urzędowe nawet dzienniki donoszą, że morderstwa i prześladowania Francuzów wcale jeszcze nieustały. O Garibaldim niema nowszych wiadomości. Leduc, sekretarz Lessepsa przybył tu wczoraj z Paryża. — Francuzi zakładają warownią około bramy St. Giovani. Wczoraj ośmiu księży uwięziono. Komisarz papieski Berardi zaprowadził znowu cenzurę duchowną i polityczną w Velletri. Corcelles przybył tu z Gaety d. 21. Lipca i jutro znów tam wyjedzie.

Rzym, d. 19. Lipca. — Nowy prefekt policyi Le Rousseau wydał wczoraj następujące rozporządzenie:

»Liczne gromady ludu przebiegają nocą miasto pomimo zakazu. Ponieważ zebrania takie, mogą tylko być zbrodnicze i w złych zamiarach, postanowiłem: Art. 1. Wszelkie zgromadzenia z więcéj jak pięciu osób, zakazują się. Art. 2. Wykraczający będą natychmiast aresztowani i ukarani wedle surowości prawa. Art. 3. Siła zbrojna czuwać będzie nad wykonaniem tego rozkazu.«

Posłowie w Gaecie od dworów Rossyi, Austryi i Neapolu zgodzili się na to, aby zostawić do woli papieża, jakie za powrotem swoim do Rzymu będzie chciał zaprowadzić rządy, i jakie dla ludzi utrzymać swobody. Czego się spodsiewać można, jeżeli znowu rządy kardynałów nastąpią, dowodzi przemowa kardynała Tosti, w deputacyi wyższego duchowieństwa, do jenerała Oudinot, d. 15. Lipca:

»Uwolniłeś nas, jenerale, od ucisku potworów rodzaju ludzkiego, a dziś nam zwiastujesz powrót papieża, naszego ojca i pana. Furye piekła rozprzęgły się przeciwko niemu i może rozsprzęgają się jeszcze, ale im zamyka usta głos powszechny świata chrześciańskiego, który chce, aby papież wrócił w chwale swojéj. Wróci zapewne, ale otoczony tą łaskawością szczególną, któréj przewrotni tyle kroć nadużyli; bo liczyć mogą na bezkarność, stają się coraz zuchwalszymi.«

»Karność i moralność wojska twojego, jenerale, służyć może za przykład do poprawy małéj liczbie uwiedzionych Rzymian wśród zarazy tych bezbożników, których się tu nagromadziło. Nie wiele krwi francuzkiéj popłynęło, ale i téj żałują ludzie prawi. Ta krew połączona z krwią pomordowanych przez te potwory niewinnych księży i niewinnych obywateli, ściągnie błogosławieństwo nieba na Francyą, na ciebie, jenerale, i na wojsko twoje!«

Od granicy włoskiéj. — Obóz pod S. Mauricio miano niezawodnie rozwiązać, tymczasem porobiono znów kontrakty na nową dostawę żywności. W ogóle pomysły Piemontu są zupełnie zagadkowe. W chwili kiedy bataliony prawie całe rozpuszczają, gromadzą znaczne zapasy przyborów wojennych do Alessandryi. — Hrabia la Tour, pracujący w ministerstwie spraw zagranicznych, wyjechał z depeszami do Gaety. — W Genuy zniesiono stan oblężenia tylko co do nazwiska, gdyż zupełnie samowładnie sobie tam postępują.

Według Monitora toskańskiego spodziewano się przybycia komissyi papieskiéj w Rzymie na dzień 20. Lipca wieczorem. O kardynale Altieri, o którym mówiono, że obejmie urząd prezesa, wcale dziennik ten niewspomina, pomiędzy członkami komissyi wymienia tylko oprócz dawniéj wspomnianych, kardynałów de Angelis, Marini, Vannicelli i księcia Orsini. Głoszą tu, że papież z pewnością powróci do Rzymu na dzień 15. Sierpnia. Z pod amnestyi powszechnéj, jakiéj się spodziewają, wyłączeni być mają, jak słychać, członkowie tryumwiratu, deputowani, komissarze, naczelnicy ludu, i owi, którzy w roku 1846. dostali amnestyą. — Sturbinetti, były jenerał gwardyi narodowéj, i adwokaci Galeotti i Marcani, ostatni dawniéj prefekt Rzymu, opuścili już w skutek rozkazu Rzym i udadzą się zapewne do Anglii. — Na dowód tego, że i w Rzymie republikanie francuscy umieją już pisać raporty w duchu buletynów austryacko-rossyjskich przytaczamy z dziennika urzędowego Giornale di Roma o szkodach zrządzonych pomiędzy pomnikami pod czas oblężenia, co następuje: »później będziemy mogli podać szczegółowo szkody w mieście zrządzone przez artyleryą pod czas oblężenia, dzisiaj donosimy tylko: 1) że kule i bomby puszczane do miasta miały na celu raczéj zastraszenie, aniżeli zrządzenie szkody; że liczba zabitych wynosi tylko 3 lub 4 a rannych 10 do 12; 3) że strzały do żadnego pożaru się nieprzyczyniły; 4) że pomnik żaden nie uległ zepsuciu; 5) że ów słynny obraz al fresco: Aurora przez Guido bynajmniéj uszkodzony nie został.« —

Według doniesień z Florencyi z 22. Lipca Garibaldi opuścił Montepulciano i zabrał ze sobą prefekta i kilku księży, jako zakładników. Dnia 21. Lipca obsadził on miasto Turrita, a przednie straże jego stały pod Focano. Domyślają się, iż on ma zamiar przejść przez Apeniny i rzucić się do Romanii. — Lubo dziennik Opinione twierdzi, że układy pomiędzy Austryą a Sardynią zupełnie przerwane zostały, to jednakże według doniesień z Turynu żadnéj prawie już niepodlega wątpliwości, że pokój rzeczywiście już zawarto. Dawniéj chodziła pogłoska, że Sardynia na ultimatum austryackie podać miała swoje warunki, teraz zaś utrzymują, że ultimatum to d. 23. Lipca przyjęto, i sekretarz Bruke wyjechał już z Medyolanu do Wiednia dnia 24. t. m. dla przywiezienia ratyfikacyi cesarza. Dziennik Siecle zawiera artykuł szczególnego rodzaju tyczący się owego sojuszu, jak następuje: »dnia 23. Lipca podpisano układy, lubo rząd francuski wyraźnie wezwał gabinet turyński, aby się uroszczeniom Austryi opierał. Kiedy Bois le Comte spiesznie przybył z oświadczeniem do markiza d'Azeglio, że Francya postanowiła w razie ostatecznym zasłonić Piemont armią 75,000, i że wszelkie ruchy potrzebne już rozpoczęły, odrzekł tenże smutno: już zapóźno! — Azeglio sądził, iż na przyrzeczenia rządu francuskiego spuszczać się niepowinien, i postanowił własny honor swój ponieść w ofierze, aby tylko kraj odwieść od oporu, któregoby też wreszcie rząd francuski może z energią niepopierał. — Opowiadają tu jako rzecz niezawodną, że poczyniono już przygotowania do przyjęcia 5000 Austryaków do cytadeli w Alessandryi. Słychać także, iż warownia Bar w Sabaudyi otrzyma załogę austryacką. — Const. Bletter aus Böhmen donoszą o oblężeniu Wenecyi, że hr. Thurn złoży dowództwo korpusu oblężniczego a w miejsce jego przyjdzie jenerał d'Aspre, który miał odebrać polecenie do użycia wszelkich środków, aby miasto jak najrychléj zmusić do poddania się. Dnia

20. mieli rozpocząć bombardowanie kulami rozpalonemi, skutków z tego małych się spodziewają ci, którzy znają jak Wenecya jest zbudowaną.

Dzienniki austryackie zawierają następującą odezwę Ojca św. do swych poddanych: Pius PP. IX. Do swych najmilejszych poddanych. Pan wzniósł prawicę i nakazał uciszyć się wzburzonym bałwanom anarchii i niegodziwości. On kierował bronią katolicką, by poprzeć prawa zgwałconej ludzkości, wiary zdeptanej, tudzież ku utrzymaniu św. stolicy i naszego wszechwładztwa. Wielbmyż Go na wieki, Jego który wśród gniewu nie zapomina miłosierdzia. — Najmilejsi poddani! Kiedy w zamęcie najokropniejszych zmian serce nasze przepełniło się smutkiem na widok takich ciosów, jakie kościół, wiara i wy ponieśliście, nie wygasło przecież przywiązanie, jakie dla was zawsze mieszkało i mieszka. Radzibyśmy przyspieszyć dzień, w którym między wami staniemy, a skoro nadejdzie, wrócimy, pragnąc najżywiéj przynieść wam pociechę, i wszystkie siły ku waszemu obrócić dobru, gotujemy stósowny na wasze złe balsam, i możemy dobrych naszych poddanych zapewnić: że damy im ustawy odpowiednie potrzebom, bo chcemy tylko wolności i niepodległości głowy kościoła, tyle potrzebnéj dla pokoju świata katolickiego. — Zamianowaliśmy tymczasowo komissyą do uporządkowania spraw publicznych, która w pełnomocnictwo nasze opatrzona wraz z ministerstwem ułoży rząd państwa. — Błogosławieństwo nieba, o które zawsze błagaliśmy, modły nasze wyproszą dla was obficiéj, a pięknem jest dla nas zaspokojeniem, iż możemy mieć nadzieję, że wszyscy ci, którzy swemi przestępstwami stracili owoce błogosławieństwa, znów się ich godnymi stać mogą szczerą i wytrwałą skruchą. Datum Cejetae, die 17. Julii 1849 Pius PP. IX.

Austrya.

Wiedeń, 1. Sierpnia. — Głucha pogłoska obiega w téj chwili po całym Wiedniu, że Węgrzy pod Görgejem i Dembińskim wielkie odnieśli zwycięstwo nad Paszkiewiczem niedaleko Cissy. Wszystkie inne wiadomości z pola bitew zamilkły i dla tego wierzą powszechnie téj pogłosce. — Rossyanie przeto cofnęli się i odsłonili Peszt, tak że straże przednie węgierskie nawet podchodzą pod przedmieścia Pesztu. Cała północ Węgier roi się od powstańczych oddziałów, które tam Görgej porozstawiał, a nawet okolice pomiędzy Komornem a Waitzen aż do Budy tak są niepokojone, że żaden Austryak się tam niepokaże. — O zdobyciu Temeswaru przez Węgrów na dniu 13. Lipca takie nas dochodzą wiadomości. W Peszcie o tém nikt długo niewiedział, gdy nagle na muzeum przylepiła nieznana ręka buletyn Koszuta, zwiastujący zdobycie Temeswaru. Po tym wypadku, tajemnica cała wyszła na jaw. Opowiadano szczegóły wzięcia téj stolicy Banatu, że feldmarszałka Rukawinę komendanta téj fortecy rostrzelali Węgrzy za to, że w przeszłym roku złożył przysięgę ministerstwu węgierskiemu na wierność, a potém ją złamał, służąc Austryi. Winniśmy przytém donieść, że 530 żołnierzy z załogi Aradu przyjęło służbę u Węgrów. Teraz znów posiadają Madziarowie wszystkie znakomitsze fortece w Węgrzech, Piotrowaradyn, Komorn, Arad, Temeswar, a mniejsze Leopoldstadt nad Waagiem i Munkacz. Dawniéj posiadali Węgrzy fortecę Osiek (Esseg) nad Drawą w Slawonii, ale ją poddał Austryakom hrabia Bathiany. Teraz wybiera się na nią jenerał Vetter.

Mówią, że w sąsiedzkiéj Wiener Neustadt przyszło do jakiegoś buntu pomiędzy wojskiem, które przeznaczone do Węgier, maszerować nie chciało. Dopiero sam cesarz miał je przywrócić do posłuszeństwa.

O klęsce Jelaczicza zadanéj pod Hegyes tak mówi dziennik Soldatenfreund: nasza armia austryacka nie ma dobrych szpiegów w Węgrzech. Donieśli oni Jelaczicowi w dniu 13. Lipca, że 6 batalionów z 16 działami stoi w Hegyes i że się tam spodziewają wojsk węgierskich z Szegedynu, Teresiopolu i Aradu za dni 8. W skutek tego postanowił Jelaczic uprzedzić połączenie się tych korpusów i rozpędzić stojący korpus w Hegyes. Z brzaskiem dnia 14. Lipca rozpoczęła się tyralierka pod Hegyes ale na tak rościągłéj linii, że widać było, iż korpusy węgierskie już się były połączyły i rozpoczęły strzelanie rozpalonemi kulami na zapaśną amunicyą austryacką. Gdyby nie podpułkownik Dobrzyński wstrzymał napierających Węgrów, cały korpus Jelaczica byłby rozproszony i wzięty do niewoli.

Wiadomości z Zemunia (Semlin) dochodzą do dnia 27. Lipca. Obawiano się tam ciągle najazdu Węgrów. Mieszkańcy wyprawiali swoją własność ruchomą do Belgradu. Wszakże obawa ta zdaje się być bezzasadną, gdyż pomoc jest niedaleka. Ban zajmuje silne stanowisko pod Rumą, a jen. Kniczanin pod Willowem. 24. mianowicie powstańcy uderzyli z przemagającą siłą na oszańcowany obóz Kniczanina, lecz ten zmusił ich do odwrotu.

Pierwsza kolumna c. k. korpusu feldm. Clam-Gallas, który przez 6 tygodni obozował między Czerneczem a Turnu Seweryném w Wołoszczyznie, przybyła do Kronsztadu 13. Lipca, druga 14., trzecia i ostatnia 15. t. m. Chociaż zamiarem feldm. było aby wojsko jego strudzone forsownemi marszami jakiś czas wypoczęło, to przecież pierwsza kolumna musiała zaraz wyruszyć w pochód z powodu, iż znaczna siła powstańców Szeklerskich zebrała się pod Horomsek.

Przed kilkoma dniami około 100 huzarów z 4ma działami zrobiło wycieczkę z Komarna do Dotis skąd uwieźli z sobą pozostawionych tam rannych Węgrów i mały zapas amunicyi.

Lloyd donosi z Pesztu 28. Lipca: »Wczoraj przybyła tu tylna straż korpusu feldm. Schlicka, która także wkrótce odejdzie do armii. Wojsko to prowadziło ze sobą wielkie beczki napełnione wodą, a pionierzy zaopatrzone były we wszystkie narzędzia do wiercenia studni, na przypadek gdyby w odludnych stepach zaszła tego potrzeba. — Trudném jest do uwierzenia, z jakim uporem ludzie prości zachowują banknoty Koszuta, a jeszcze trudniejszém do pojęcia, że są jeszcze kupcy, którzy pomimo najsurowszego zakazu, takowe za 30% agio zakupują. Temu to przypisać należy, iż ceny żywności w ostatnich dniach do bezprzykładnéj doszły wysokości. I tak np. para gęsi kosztuje 5 do 6 złr. m. k. Wieśniak bowiem tak rozumuje: banknotów Koszuta przyjmować mi niewolno, austryackich brać niechcę, wolę więc zatrzymać mój dobytek dla siebie i lepszych oczekiwać czasów. Łatwo sobie wystawić, jak na tém mieszczanie wychodzą.

Węgry.

Najważniejszym wypadkiem, o którym dziś wspominają dzienniki, jest wyprawa korpusu węgierskiego 6000 z 5 działami na Multany z Siedmiogrodu przez wąwóz Cilos. Stało się to na dniu 23. Lipca. Rossyanie niemieli więcéj, jak 4 bataliony pod ręką i dla tego jenerał rossyjski Möller i Ustragow posłali sztafetę do Grotenhielma, ażeby czém śpieszniéj przysłał im pomoc. Tak więc Węgrzy stanęli na ziemi napółrossyjskiéj. Trudno powiedzieć, czyli wyprawę tę, poprą Węgrzy dalszemi posiłkami i starać się będą o wznowienie rewolucyi wołosko-multańskiéj, czyli też rozbiwszy zakłady i pozabierawszy magazyny rossyjskie powrócą do Siedmiogrodu. Gdyby więc pierwszy był przypadek, natenczas można być pewnym, że Turcya sprzyja ruchowi i że niezadługo drugi okres wielki nastąpi w dramacie wojny węgierskiéj. Nie ulega przecie wątpliwości, że Bem dawno myślał o takim planie i już wcześniéj układał się o jego wykonanie z rumańskiemi demokratami Goleskiem, Eliadem i innymi. Nie chcemy przecie uprzedzać domysłów i wolimy zaczekać dni kilka, gdzie się wyjaśni, jaki zamiar jest Węgrów. Z tego tymczasem okazuje się, że licho stoi sprawa rossyjsko-austryacka mimo świetnych buletynów Lüdersa i Grotenhielma w Siedmiogrodzie, kiedy ani na krok naprzód dotąd niepostąpili, a Węgrzy jeszcze tyle sił znajdują, iż wyprawę przed Siedmiogród z tak znacznym oddziałem przedsiebiorą. Zadaliśmy sobie nawet tyle pracy i policzyliśmy zabrane przez Rossyan w ich buletynach zwycięskich armaty i wynoszą 71 armat różnego kalibru, poległych zaś z ich ręki policzyli Węgrów 15,800. Rossyanie zaś ani jednéj armaty nie utracili, a w rannych i zabitych mają tylko 203. Lüders i Grotenhelm odnieśli 3 wielkie, a 6 małych zwycięztw, cztery razy podbili kraj Szeklerów, dwa razy zupełnie rozbroili, trzy razy wychłostali i t. d. a mimo tych wszystkich błogich wypadków, jak stali tak stoją w miejscu, a co gorsza, jak buletyn Bema opiewa, zostali wyparci z ziemi siedmiogrodzkiéj.

Galicya.

Lwów, 30. Lipca. — Sądowym wyrokiem z dnia 9. Lipca b. r. skazano poddanego Romana Hopotiak z Nowego Jarzowa za zatajenie bagnetu na 2miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, lecz z powodów godnych uwzględnienia złagodził J. excel. komend. jenerał tę karę na ośmiodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach. — Sądowym wyrokiem z dnia 13. Lipca b. r. skazano studenta Joachima Toscher za przekroczenie przepisów paszportowych na 5miesięczny areszt, lecz z powodów uwzględniających złagodził J. excel. kom. jenerał tę karę na 8dniowy areszt.

Za zamysł przekroczenia węgierskiéj granicy w zamiarze przyłączenia się w Węgrzech do zbrojnego buntu i za przekroczenie istniejących przepisów paszportowych zostali skazani: Stanisław Cymborski, Julian Kunicki i Alexander Bortnik, każdy z nich na dwuletni areszt w fortecy, Ignacy Skrowaczewski, Wincenty Pierzchała i Robert Taszyński, każdy z nich na dziesięcio-miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, Ludwik Rudynski i Piotr Wasylkiewicz każdy z nich na 8miesięczny areszt w kajdanach, Edw. Błotnicki, Leon Knytoszański, Karol Zaleski i Władysław Rapacki, każdy z nich na 6miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, areszt ten zaostrzono jednodniowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu; Antoni Zahradnik i Marcin Prugar skazani są na 5miesięczny areszt w sztokhauzie, nakoniec za samo przekroczenie przepisów paszportowych Jan Paminkiewicz i Ignacy Sitkowski na 3miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach. Namieniony wyrok wojennego sądu został przez J. excel. kom. jenerała w drodze prawa potwierdzony, jednakże z powodów uwzględniających złagodzono Antoniemu Zahradnikowi karę na 3miesięczny, a Ignacemu Sitkowskiemu na jednomiesięczny areszt w sztokhauzie.

Prawnym wyrokiem sądu z dnia 20. Lipca b. r. skazano Zygm. Hubickiego właściciela części dóbr Nakwaszy, w Złoczowskim obwodzie, za publiczne występywanie z oznakami rewolucyjnemi na 6cio-miesięczny areszt, i tę karę wykonano.

Prawnym wyrokiem sądu z dnia 20. Lipca b. r. skazano Józefa Klimkę właściciela dóbr z Cieszanowa Żółkiewskiego obwodu za rozgłaszanie niepomyślnych wiadomości na 2-miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach. Areszt ten zaostrzono jednodniowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu, i tę karę wykonano.

Prawnym wyrokiem sądu z 23. Lipca b. r. skazano Marcelego Prexel za podburzające mowy w obec wielu włościan na 4miesięczny areszt w kaj-

danach, jednakże z powodów uwzględniających złagodził J. excel. komend. tę karę na 8dniowy areszt w kajdanach.

Królestwo Polskie.

Dokończenie raportu o działaniach oddziału jeneral-leitnanta Grotenhelma:

Na téj przestrzeni buntownicy pięć razy próbowali wstrzymać natarczywość naszych kolumn, korzystając z przyjaznéj im miejscowości i mając kilka dział większego kalibru; ale rażeni zawsze celnemi strzałami naszéj artyleryi z frontu a austryackiéj z flanki, ze wzgórzów lewego brzegu rzeki Bystrycy, za każdym razem byli przymuszonemi daléj się cofać, a to tém bardziéj, że wyprawione, z samego początku ścigania na wzgórza, batalion Tomskiego pułku przeciw ich lewemu skrzydłu, a kilka szwadronów ułanów przeciw prawemu, groziły im obejściem. Po spędzeniu nieprzyjaciela z jego ostatniéj pozycyi o jedną wiorstę od wioski Seret-Falwa, dalsze ściganie wstrzymano z powodu wielkiego zmęczenia ludzi, znajdującycn się od godzin 8 w nieustającym ogniu i ruchu przy skwarze słońca. Oddział stanął na pozycyi pod miastem Bystrzycą, mając przednią straż o 3 wiorsty w wiosce Heidendorf.

W rozprawie 10. Lipca straciliśmy w zabitych 8 szeregowych; ranionych 1 oficer, dowódzca 1széj roty karabinierskiéj Koływańskiego pułku strzelców, waleczny sztabskapitan Emczaninow, któremu kula działowa nogę urwała i 26 szeregowych; koni dziesięć.

Przytomność umysłu Chrulewa, pułkownika konnéj artyleryi. Wspomnianém było w poprzedzającém doniesieniu, że w celu nieustannéj pogoni za buntownikami, którzy po rozprawie przy Waitzen pociągnęli w góry, pod przewodem Görgeya, przeznaczonym został pułkownik konnéj artyleryi Chrulew, z ruchomą kolumną, składającą się z dwóch szwadronów jazdy, jednéj seciny kozaków i dwóch dział konnych. Wyszedłszy 20. Lipca o godzinie 8méj zrana z noclegu pod wioską Galasz, pułkownik Chrulew zbliżył się ku miastu Losoncz, gdzie spostrzegł nieprzyjaciela w znacznych siłach. Korzystając z miejscowości, bardzo trafnie rozłożył swój oddział, ażeby ukryć małą jego liczbę przed buntownikami, którzy wysunęli przeciwko niemu baterię pod zasłoną 3ch szwadronów. Wielki obóz widać było po za miastem. Znajdując się w obliczu silnego nieprzyjaciela, daleko od posiłków, Chrulew nie stracił przytomności ducha. Niezwłocznie posłał znajdującego się przy nim podporucznika Rüdigera z trębaczem, żeby wezwał dowódzcę przednich czat nieprzyjacielskich i wyraził mu w imieniu jenerał-feldmarszałka żądanie, ażeby buntownicy broń złożyli, i że w przeciwnym razie uderzy na nich. Do naszego parlamentarza skoczyło 12tu oficerów z obnażonemi pałaszami; ale za pierwszém porozumieniem się buntownicy oświadczyli, że potrzeba im pół godziny czasu dla uwiadomienia jenerała, znajdującego się w mieście. Otrzymawszy tę odpowiedź niezadowalniającą, Chrulew zażądał, aby dwóch naszych oficerów (sztabs rotmistrza Kotlarow i podporucznika Rudiger) poprowadzono do Görgeya, przyrzekając że aż do ich powrotu atakować nie będzie. Natychmiast więc poprowadzono oficerów naszych do Losoncz, do dowódzcy przedniéj straży buntowników, i przepuszczeni przez niego zostali do Görgeya, do Rimo Szombot. Parlamentarzy naszych wieziono tam pojazdem, z zawiązanemi oczyma, ale okazywano im wszelkie względy i utraktowano ich. Po wyprawieniu parlamentarzy chcąc jeszcze więcéj ukryć kłopotliwe swoje położenie, Chrulew przedłożył buntownikom rozejm aż do zniesienia się z Görgeyem, ale żądał jednocześnie, aby przed zmrokiem nietylko rezerwy lecz i pikiety nieprzyjacielskie ściągnięte zostały za miasto, dozwalając im tylko postawić oddział huzarów u rogatek i ostrzegając ażeby mieli się na baczności, gdyż kozacy nasi mogą im zabrać konie. Przyjęto ten wniosek pułkownika Chrulewa. — W nocy oddział nasz rozłożył wielkie ognie ale ponieważ buntownicy nie mogli długo pozostawać w błędzie a pomoc przy tém była daleko, Chrulew nad ranem spiesznie wyprawił w tył dwa działa swoje pod zasłoną jednego szwadronu a sam pozostał na pozycyi z drugim szwadronem i z seciną kozaków. — Parlamentarze nasi widzieli się z Görgeyem i osobiście z nim się rozmówili, nastając nań o złożenie broni. Görgey domyślając się podstępu, żartował z nimi, albowiem miał jeszcze przy sobie 4ry tysiące jazdy. Ale ponieważ i jemu chodziło o zyskanie na czasie, nie rozpoczynał przeto bitwy, tylko przetrzymywał posłańców naszych i poruczył im, żeby oświadczyli Chrulewowi, że go za bardzo zuchwalego uważa. W tych rozmowach naczelnik buntowników dotknął nawet osobistego położenia swojego w obecnéj chwili i oświadczył, że sam pisać będzie do jen. feldmarszałka. Tym sposobem pomysł i znalezienie się pułkownika Chrulewa zupełnie się powiodły. Można powiedzieć, że był prawie okrążonym przez nieprzyjaciela, lecz oddział swój tém jedynie wybawił, że zachował przytomność umysłu i konieczną w takich przypadkach krew zimną. Szczupłą liczbę naszego oddziału wtedy dopiero postrzeżono, kiedy buntownicy zupełnie już się cofnęli, zostawiwszy za sobą nie wielką pikietę. W téjże chwili nadszedł jen. lejtnant Sass z oddziałem; nieprzyjaciel postrzegłszy u nas nowe wojska zaczął się cofać jeszcze skwapliwiéj.

IV. Wiadomość od armii austryackiéj. — Główna armia austryacka, w skład któréj wchodzi, jak dotąd, zbiorowa dywizya jenerała lejtnanta Paniutyna, po ujściu Görgeya z pod Komorna, gdzie jest załoga z 10ciu do 12,000 ludzi, zostawiwszy ze swéj strony dostateczną liczbę wojska dla blokowania téj twierdzy, wyruszyła do Pesztu i tam ostatecznie skoncentrowała się 22. Lipca. — Po wzajemném porozumieniu się naszego jen. feldmarszałka z główno-dowodzącym armią austryacką, ta ostatnia zaczęła już poruszenie z Pesztu ku Niższéj Cisie dla zajęcia istniejących tam miejsc przeprawy; dokonawszy zaś tego przedsięwzięcia, będzie ona działać wspólnie z naszą armią, która ma się przeprawić przez Cisę pod Tisso-Fiuretem. Dnia 25. Lipca wojska głównéj armii austryackiéj znajdowały się już w pochodzie: Korpus rezerwowy do Czegledu i Abany. Zbiorowa dywizya jazdy do Keczkemet, zkąd baron Haynau zamierza ruszyć daléj na opanowanie przeprawy na niższéj Cisie. — Pierwszy korpus posunie się za armią do Pilis i Alberty; trzeci zaś korpus działać będzie w kierunku Baja.

Turcya.

Od granicy Bośnii, dn. 19. Lipca. — Bośnia znajduje się od pewnego czasu w stanie wielkiego wzburzenia, i wkrótce może przyjdzie do krwawych wypadków; niejaki Kercz, Turek rodem, z Buzima, prześladowany przez tamtejszego Mutezelima Arnantowicz, który w zeszłym roku kazał dom jego spalić i przywłaszczył sobie grunt i dobytek jego, stoi na czele ruchu i wzywa wszystkich Turków do gwałtownego opierania się opłacie podatku porez zwanego, gdyż ten zbyt jest uciążliwym i jako nowe nadużycie cierpianym być nie może.

Powodem buntu było co następuje: Gdy dowódzcy Bośnii wrócili z narady z Tahirem basza, w Trawniku, i ogłosili uchwalone na téjże postanowienie, że każdy Turek i chrześcianin winien złożyć rządowi 10 część swojego dochodu z ziemi, a nadto każdy chrześcianin swojému przełożonemu (saphia) trzecią część takowego, tudzież połowę dochodu z siana i ogrodowizn, Kericz był pierwszym, który w ogrodzie Vranograca 6. m. b. wracających z nabożeństwa Turków wezwał do czynnego oporu.

Większa część ich odrazu usłuchała go, poczem rzucili się na zamek zatknęli na nim sztandar i zajęli działa. Tegoż dnia przybyło jeszcze 200 nowych zwolenników i ogłoszono, że ktokolwiek się nie przyłączy do powstania wystawi swoję własność na pożogę. Wkrótce zebrała się znaczna liczba malkontentów, postawiono zamek w stanie obronnym, a Kericz z liczną świtą udał się do zamków: Pecy, Cassin, Kladns, Jeziersko, Poświed i t. d. wzywając wszędzie Turków do łączenia się z nim; jakoż wszyscy mieszkańcy miejsc powyższych przystali do niego i przysięgę uległości złożyli.

Kericz miał dziś ruszyć z Poświzdu do Knitima i Maidan, aby i tam szerzyć powstanie. Mutezeli Arnautowicz, który doniósł o tych wypadkach namiestnikowi i podatek porez w swoim kapitanacie wziął od tegoż w dzierzawę, ufortyfikował się w zamku Bazim. — Co z tego wyniknie przewidzieć trudno, lecz tak Turcy jak chrześcianie życzą dobrego powodzenia Kericzowi, który już rozporządza siłą 14,000 ludzi.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydziału pierwszego — spraw cywilnych.
Poznań, dnia 21. Kwietnia 1849.

Kupiec tutajszy Arnold Witkowski, jako nabywca gruntu w Poznaniu na St. Marcinie pod liczbą 53. wniósł o to, aby takowy celem wyjednania wykluczenia niewiadomych interessentów rzeczowych został publicznie licytowany.

Wzywają się zatém ci, którzy z jakowego tylko źródła pretensye do rzeczonego gruntu, i należytości mieć mniemają, aby takowe w przeciągu trzech miesięcy, a najpóźniéj w terminie

na dzień 7. Września r. b.

zrana o godzinie 11stéj przed Panem Radzcą Müllerem wyznaczonym zameldowali i udowodnili, w przeciwnym razie ci, którzy się nie zgłoszą, z swemi pretensyami do gruntu zostaną wykluczeni i im wieczne milczenie nałożoném zostanie.

Tym, którzy w terminie osobiście stanąć nie mogą, podajemy za pełnomocników Adwokatów Zembscha i Tschuschkiego.

Z końcem roku bieżącego zawakuje posada pierwszego nauczyciela przy tutejszéj katolickiéj szkole miejskiéj, która z dniem 1. Stycznia 1850. roku na nowo obsadzoną będzie; pensya roczna oprócz wolnego pomieszkania wynosi Tal. 200. Nauczyciele uzdatnieni i posadę rzeczoną pozyskać pragnący, przytém w polskim języku zupełnie biegli, zechcą się przy podaniu świadectw swéj kwalifikacyi naukowéj i muzycznéj, jako też, że prawdziwymi są katolikami, najdaléj do 15. Października r. b. do podpisanego zgłosić dozoru szkólnego.

Ostrów, dnia 13 Lipca 1849.

Dozór szkólny miejskiej szkoły katolickiéj.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 3. Sierpnia, 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	6	8	2	15	7
Zyta . dt.	—	28	11	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	26	8
Owsa . dt.	—	17	9	—	20	—
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	13	4
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $14\frac{1}{3}$-$14\frac{1}{2}$ Tal.